

+ dod. gab. numer 43

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI.

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W P.

WSZYSTKO DLA CHRZEŚCJAŃSKA NARODU NASZEGO SPRAWIEDLIWOŚCIĄ

I DLA JEJEGO WODU: JEZUS CHRYSTUS! PRAWDĄ I ZGODĄ.



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.



Marya Konopnicka

pieśniarka pracujących, uciśnionych, krzywdzonych,
i wzgardzonych.

W sobotę, o godzinie 5. rano zmarła po długich cierpieniach — a przecie nagle, Marya Konopnicka, znana i kochana w całej Polsce pieśniarka.

Marya Konopnicka to *jedyna*, a przynajmniej pierwsza poetka w Polsce, która zaczęła zwracać uwagę światlejszej i zaможniejszej części społeczeństwa na wielką krzywdę, jaką wy-rządza się biedniejszym, pracującym, opuszczonym i wyzyskiwanym ludziom — a zwłaszcza dzieciom.

Ponieważ to przedstawiała w pięknych i serdecznych wierszach dlatego pisma jej wywierały wielki wpływ i porywały serca ludzkie, a przez to prowadziły do poprawy.

Marya Konopnicka z domu Wasilewskich urodziła się w r. 1846 w Suwałkach w Królestwie Polskim. W r. 1870 przybyła do Warszawy i tu zaczęła oddawać się pracy literackiej i redaktorskiej. Redagowała też bowiem pismo dla kobiet, wyższego wykształcenia, pod tytułem: „Świt“.

Rozsiane po różnych pismach wiersze Maryi Konopnickiej wyszły też w osobnych wydaniach — a wiele z nich poszło też między lud i bywa deklamowanych w naszych kółkach amatorskich, czytelnich, i przy rozmaitych zebraniach.

W czasie obchodu jubileuszowego, urządzonego ku Jej czci w Krakowie w r. 1902 — powiedziała Marya Konopnicka o tych swoich pieśniach tak :

„Iżście przygarnęli pieśń moją — dziękuję Wam. Iżście byli pieśni mej siłą i natchnieniem — dziękuję Wam. Iżście jej niedograne dźwięki i niedośpiewane pragnienia czuciem odgadli — dziękuję Wam“.

„Usłyszałam tu słowa, które mi będą skrzydłem mocnem i w górę rwacem. Usłyszałam tu mowy słodkie i pełne otuchy. Przemówiły tu do mnie wszystkie serca“.

A jest to pieśni mojej najdroższemu świadectwem, bo i ona do wszystkich serc przemawiać pragnęła. Dla wszystkich chciała siły, życia.

Chciała miłości — dla ziemi.

Chciała wyznawców — dla ideału.

Chciała światła — dla ludu.

Chciała czci — dla pracy.

Chciała bojowników — dla idei.

Chciała tryumfu — dla prawdy.

Dla wszystkich — chciała *jedności*.

„A teraz kiedy patrzę na Was, z tak różnych dziedzin i obszarów życia tu zebranych, a zespolonych w duchu, kiedy obok dostojników społeczeństwa, obok przedstawicieli wiedzy i myśli twórczej — widzę młodzież, widzę lud, widzę wszechpracowników wielkiego warsztatu życia — do głębi duszy jestem przejęta najżywszem i najradośniejszem wzruszeniem.

Bo oto stoimy tu wszyscy, jako *slużebnicy Narodu, pod sztandarem wspólnej pracy dla przyszłości jego*. Wszyscy przyszłości tej składamy nasze ofiary, siły nasze, nasz dorobek duchowy“.

Ta wzniosła myśl i to hasło: *spólnej pracy dla przyszłości narodu, przyświecało* Konopnickiej przez całe życie i czuć ją we wszystkich jest pismach.

Cześć wielkiej miłośniczce narodu, ludu i sprawiedliwości społecznej!

Ohydne świętokradztwo na Jasnej Górze.

Posmutniał polski naród po śmierci Maryi Konopnickiej... Aż tu na czoła zasępione spadł grom straszny, który nie zabija ciała, ale łamie duszę... Zdrętwiały serca wierzące — a wszystkie szatany w piekle i na ziemi zawyły śmiechem przerażliwym, szyderczym, przenikającym do szpiku kości...

Największa, najpiękniejsza świętość całego polskiego narodu, przybytek narodowej chwały i otuchy, gwiazda przyświecająca narodowi w pomroku niedoli zbłądła, splugawiona niesłychaną, zwierzęcą zbrodnią...

W klasztorze Częstochowskim poświęconym krwią bohaterów, zroszonym łzami gorących modlitw milionów polskiego ludu — dopuścił się niepojętej zbrodni, nie jakiś bezbożnik i bluźnierca, nie zdziczały opryszek — lecz — trudno to zaprawdę wymówić, ręka drga to napisać: ksiądz, zakonnik Paulin, powołany na stróża tej narodowej świętości!!

Niestety w ciągu wieków istnienia Kościoła już nieskończone razy nadużywano imienia Chrystusa, plugawiono święte Jego zasady i nauki najpotworniejszymi zbrodniami. Dość przypomnąć będące w tym roku na ustach wszystkich Polaków imię: „Krzyżaków“, którzy pod znakiem nieskalanym Krzyża rabowali i mordowali; dość

wspomnieć niedawno przez Kościół wyniesioną na ołtarze dziewicę Orleańską, którą sąd przewrotnych duchownych spalił na płomiennym stosie — aby z bólem serca stwierdzić, że nie ma świętości, którejby nie potrafili splugawić zaciekle obłudnicy, pozbawione ducha chrześcijańskiego, a pokrywające wilcze swe dusze zewnętrznymi znakami kościelnymi.

Nie żądajcie Czytelnicy, abyśmy opisywali dokładnie te okropności i plugactwa, albowiem ręka odmawia nam posłuszeństwa, a żal ściska serce. Podamy Wam poniżej to, co piszą gazety inne — a obecnie w takiej poważnej chwili, pozwolimy sobie przypomnieć to, cośmy tyle razy pisali: „Powróćmy do *prawdziwego chrześcijaństwa!* do chrześcijaństwa, którego podstawą są nie zewnętrzne rozmaite oznaki, nie wynoszenie siebie ponad wszystkich innych — jak to co dzień mówią i piszą niektóre nasze pismaki, nie odbieranie ludziom czci i mienia w faryzejskiej obłudzie — lecz treścią i istotą chrześcijaństwa jest miłość bliźniego i słowa Chrystusa: „*To czynicie ludziom, co chcecie, aby oni wam czynili*“.

Zbrodniarz, który popełnił męzobójstwo, cudzołóstwo i okradał przybytek Jasnogórski, nazywa się Damazy Macoch.

Kochanka jego nazywa się Helena Krzyżanowska. Obydwoje już są aresztowani.

Przed kilku miesiącami w stawie pod Kłomnicami w Królestwie Polskiem wyłowiono zatopioną kanapę, w której wnętrzu znajdowały się zwłoki nieznanego człowieka w straszny sposób zeszpecone licznymi ranami zadanymi jakimś ostrem narzędziem. Śledztwo prowadzone tego tajemniczego morderstwa nietylko nie wpadło na trop zbrodniarzy, ale nie mogło nawet stwierdzić tożsamości zamordowanej ofiary. I dopiero teraz w zamordowanym rozpoznano Wacława Macocha, urzędnika pocztowego z Granicy, który miał brata stryjecznego w klasztorze częstochowskim, Damazego, u którego często bawił.

Dotychczasowe śledztwo wykazało, że ks. Damazy Macoch zamordował swego brata stryjecznego Wacława, przy pomocy dwóch służących klasztornych.

Sprawa wydała się w następujący sposób. Do usz policyi doszły rozmowy doróżkarzy częstochowskich, którzy opowiadali, że jeden z doróżkarzy wywoził z klasztoru przedmiot przypominający kształtem sofę. Przesłuchany doróżkarz wskazał innego doróżkarza, który z początku nie chciał nic powiedzieć, w końcu jednak zeznał, co następuje:

W d. 24. lipca wieczorem, gdy stał na stacy doróżek przed bramą Lubomirskich, wyszedł z bramy służący klasztorny i kazał mu wjechać w szyję, prowadzącą do tylnej bramy. Ukazało się dwóch ludzi, niosących ciężką sofę, i zakonnik ubrany w czarny płaszcz, z pod którego wyglądał biały habit Paulinów.

Sofę umieszczono na doróżce, siadło na niej dwóch ludzi i kazali jechać drogą ku Rędzinom. Gdy przejeżdżali koło bramy Lubomirskich, z tej bramy wyszedł ten sam zakonnik, który asystował przy ładowaniu sofy, wsiadł do stojącej przed bramą doróżki i ruszył przodem. W tajemniczej osobie tego zakonnika doróżkarze poznali O. Damazego Macocha.

Po ujechaniu paru wiorst od Częstochowy, doróżkarz nr. 31, wiozący zakonnika, mając zmęczone konie, prosił o uwolnienie go z dalszej jazdy, otrzymał rb. 6 zapłaty i zawrócił do Częstochowy. Zakonnik przesiadł się do doróżki nr. 36, na której była złożona sofa i na której siedzieli służący klasztorni. W tej kompanii dojechano do miejsca pod Zawadami, gdzie Warta utworzyła w rodzaju małego stawu wyrwę, zapelnioną wodą. W tę wyrwę wyrzucono sofę poczem kierujący całą sprawą zakonnik odprowadził doróżkarza do pobliskiego lasku, wyjął krucyfiks, kazał doróżkarzowi uklęknąć i zaprzysiądź, że pod żadnym pozorem nie zdradzi nic z tego, co widział i w czym uczestniczył, a to dla „dobrej sprawy chrześcijańskiej“. Doróżkarz przysiągł i milczał.

Uwaga, Dalszy ciąg na stronie 646.

Sejm.

Na czwartym posiedzeniu Sejmu, w środę, 28. września, wnieśli rozmaici posłowie wnioski w sprawie zapomogi dla pogorzelców, oraz w sprawie surowych, a bardzo dla włościan szkodliwych zarządzeń z powodu zarazy bydłowej, tak zwanej pryszczycy.

Z ważniejszych spraw przyszło pod obrady Sejmu zamknięcie rachunków krajowych za rok 1909. Sprawozdanie o funduszach krajowych, wypracowane przez dr. Głębińskiego, prezesa Koła polskiego, jest bardzo pouczające — i przedstawia bardzo dokładnie cały, że tak powiemy „stan majątkowy kraju“.

O tem sprawozdaniu napiszemy osobno, będzie ono bowiem pouczającym dla wszystkich.

Dziś tylko wspomniemy, że rozprawa nad tymi rachunkami posłużyła posłom ruskim za sposobność do podnoszenia zarzutów przeciw gospodarce krajowej, a mianowicie z tego powodu, że Rusini nie mają takiego udziału w zarządzie funduszami kraju, jakiby się im należał. Głównie skarżyli się Rusini na zarząd funduszami szkolnymi, twierdząc, że szkoły, zwłaszcza średnie, są przeważnie polskie.

Skargi te powtarzali posłowie ruscy przez dwa posiedzenia. — Odpowiadał im na te zarzuty hr. Piniński. —

Posiedzenia następne sejmowe odbywały się co drugi dzień: 1, 3, 6 i 8 października, a załatwiano na nich przeważnie wnioski samoistne posłów, oraz niektóre sprawy administracji krajowej lub powiatowej. Wskutek tego nie budziły one większego zajęcia.

W czwartek, 6 paźdź. rozwinęła się gorętsza dyskusja z powodu wniosku: aby wezwać rząd, iżby nie pozwolił na przywóz do granic państwa — mięsa z Argentyny. Wnioski takie przedłożyło dwu posłów: „książe Czartoryski z Jarosławia i p. Stapiński“ — wielki i mały rolnik! Wnioskodawcy obydwaj opierali żądanie z akazu dowozu głównie tem, że gdyby się

to stało, to ceny bydła spadną, a przez to rolnicy wielcy i mali dużo stracą.

Prezydenci, czyli obaj burmistrze: miasta Krakowa dr. Leo i Lwowa pan Ciuchciński dowodzili, że spęd bydła do tych dwu miast jest za mały, co dowodzi, że rolnicy nie mogą tyle bydła wychować i miastom dostarczyć, aby zaspokoić potrzeby ludności miejskiej. Jestto jeden z głównych powodów drożyzny — więc miejska ludność nie może głodować, a rolnicy wyhodują większą ilość bydła. Jeżeli p. Stapiński twierdzi, że rolników w kraju najwięcej, to tego nikt nie przeczy, lecz nie należy zapominać, że blisko 2 miliony ludności miejskiej płaci największe podatki, a sam Lwów płaci jedną piątą część wszystkich podatków kraju. Ponosząc tedy takie ciężary mają miasta prawo, aby zkadinał ulżono im ciężarów.

Po przemowach jeszcze kilka innych mówców, odesłano wniosek do komisji gospodarstwa krajowego.

Ubezpieczenie bydła.

Lud nasz włościański domaga się od dawna krajowego ubezpieczenia nie tylko od ognia, ale też od bydła.

Zaprowadzeniu ubezpieczenia od ognia przeszkadza to, że istnieje tyle towarzystw zabezpieczenia od ognia, a zatem chcąc zaprowadzić ubezpieczenie krajowe, trzeba by te istniejące obecnie towarzystwa (a więc i Wisłę p. Stapińskiego) wykupić, albo odszkodować.

Zabezpieczenia bydła jeszcze nie ma u nas, więc zakład taki da się łatwiej zaprowadzić. Sejm też polecił w r. 1908 Wydziałowi krajowemu, aby wypracował projekt zabezpieczenia bydła. Wykonując to polecenie Sejmu:

Wydział krajowy wnosi w bieżącej sesji przedłożenie o zaprowadzeniu ubezpieczenia bydła rogatego. Według ostatniej konskrypcji urzędowej z r. 1900 posiada kraj nasz 2 mil. 714 tys. 622 sztuk bydła rogatego, a licząc przeciętnie wartość jednej sztuki po 150 kor., przedstawia stan bydła olbrzymi majątek w sumie 407 mil. 193 tys. 300 kor. Daty statystyczne zaś wykazują, że

około 2½ proc. powyższego stanu zwierząt corocznie ginie, wyrasta stąd przeto strata hodowców, rocznie 8 milionów kor. Cyfra ta najwymowniej przemawia za potrzebą jak najrychlejszego wprowadzenia ubezpieczenia bydła rogatego. Doświadczenia, poczynione w innych krajach koronnych austrijackich oraz zagranicą z ubezpieczeniem bydła, wykazują korzystne dla gospodarzy rolnych skutki.

Ubezpieczenie bydła przedstawia w pierwszym rzędzie największe znaczenie dla włościan. W większym gospodarstwie, mającem kilkadziesiąt lub więcej sztuk inwentarza jednego rodzaju, szkody wynikające z chorób niezakaźnych mniej więcej wyrównują się, znaczna bowiem ilość posiadanego inwentarza przedstawia pewnego rodzaju samoubezpieczenie. Inaczej ma się rzecz w małym gospodarstwie, które szczególnie nadaje się do chowu inwentarza, wymagającego osobistej troskliwości i doglądu ze strony gospodarza. Dla ubogiego włościanina lub chałupnika strata jednej sztuki bydła wskutek choroby lub wypadków, spowodować nawet może jego zupełną ruinę. Wobec zwiększającej się zaś wskutek parcelacji ilości gospodarstw włościańskich i innych mniejszych posiadłości, ilość bydła, mogącego korzystać z ubezpieczenia, będzie się ciągle zwiększać.

Wydział krajowy poleca wprowadzenie krajowego zakładu reasekuracyjnego. Na podstawie projektu statutu, krajowy zakład przychodzić będzie spółkom z pomocą, pokrywając niedobór spowodowany nadmiernymi stratami, udzielając spółkom biedniejszym zasiłków na pokrycie kosztów pomocy fachowej, jednakowo najwyżej do wysokości ⅔ części wydatków z tego tytułu, przyznając im subwencje na koszty ich organizacji i udzielając zaliczek na pokrycie zwyczajnych wydatków. Zakład obowiązany jest również szerzyć ubezpieczenie i wykonywać patronat i ścisłą kontrolę nad spółkami, które w nim się ubezpieczyły. W myśl statutu koszty administracji zakładu, oraz zasiłki na pokrycie ⅔ części kosztów pomocy fachowej ma ponosić fundusz krajowy.

Z okazji zawarcia traktatu rumuńskiego przeznaczyl rząd na ubezpieczenie bydła na rok 1910 sumę 150 tys. kor. Przez szereg lat, w których wpływać będą te subwencje rządowe, wszystkie wydatki, które w myśl statutu ponosić ma fundusz krajowy, pokrywane być mają z powyższych subwencji, niezużyta zaś reszta przelana będzie do funduszu rezerwowego zakładu. Na pokrycie innych wydatków zakładu służyć mają premie reasekuracyjne, oraz odsetki z funduszu rezerwowego. Zakład reasekuracyjny rozpocząć ma swą działalność zaraz po zatwierdzeniu przez rząd statutu.

Członkami spółek lokalnych mogą być właściciele bydła, którzy wszystkie sztuki, nadające się do ubezpieczenia, a znajdujące się w obrębie spółki, ubezpieczą rzeczywiście w spółce. Działalność spółki rozciągać się ma na obszar jednej gminy, części tejże lub kilku sąsiednich gmin, które wskaże krajowy zakład. Co do osób wykluczeni są od ubezpieczenia handlarze, oprawcy i w ogóle osoby, przedstawiające dla spółek większe niebezpieczeństwo.

Członkowie spółek obowiązani będą opłacać od wartości szacunkowej zwierząt wpisowe w wysokości 0.50 proc. od sztuki. 0.25 proc. tytułem wkładki na administrację, oraz premię główną, wynoszącą pewien procent wartości bydła. Premię uchwała walne zgromadzenie spółki.

Co do wysokości odszkodowania proponuje Wydział krajowy w projekcie statutu dla spółki za sztuki padłe 70 proc., zaś za sztuki dobite lub zabite 80 proc., o ile dochód z mięsa i części użytkowych wynosi co najmniej 30 proc., w przeciwnym zaś razie, gdy dochód jest mniejszy, lub gdy sztuki zabite okażą się dotknięte gruźlicą, 70 proc. wartości szacunkowej.

Wydział krajowy kończy swe przedłożenie wnioskami, aby Sejm zatwierdził statuty; aby upoważnił Wydział krajowy do mniej ważnych zmian w statucie, gdyby rząd tego się domagał; wreszcie aby zakład mógł rozpocząć swoją działalność z chwilą zatwierdzenia przez rząd statutu.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. Zbrodnia na Jasnej Górze wywołała we wszystkich trzech zaborach powszechną żalobę, wstręt, obrzydzenie i długotrwałe jakoby odrętwienie ducha.

Boleść i żal rosły w miarę tego jak władze wykrywały coraz nowe wiadomości o zbrodniarzach.

Władze śledcze zarządziły aresztowania Ojca Macocha i służącego klasztornego Stanisława Załoga. Wykonaniu tego rozporządzenia stanęła na przeszkodzie ich nieobecność. Ks. Macoch wyjechał z klasztoru, jak mówił, w celu wystarania się o posadę księdza świeckiego w diecezji warszawskiej. Od tego czasu znikł bez śladu. O. Damazy Macoch ustępował pod naciskiem ojców zakonnych, którzy byli zgorszeni lekkim zachowywaniem się D. Macocha, który nie umiał zastosować się do ścisłej reguły, a postępowanie jego nie licowało wcale z godnością kapłana. Ojcowie Paulini domagali się wykluczenia z zakonu Macocha, przeor Paulinów jednak bronił go i popierał. Stąd też okazała się niechęć do przeora Rejmana, który przy oborze nowego przeora przepadł, a wybranym został O. Weloński.

Damazy Macoch jest synem włościanina, pochodzi ze wsi Lipiny par. Dańków pod Częstochową, przed wstąpieniem do klasztoru pełnił czas jakiś urząd pisarza w tej gminie. Do zakonu wstąpił w roku 1893-ym przygotowywał się tam do stanu duchownego przez lat 6 z górą i dopiero w roku 1902 otrzymał święcenie zakonne. Lekkomysłność jego postępowania wyrażała się w poszukiwaniu pokątnych przysług miłosnych, nikt jednak, ani z zakonników, ani z tych, którzy go bliżej znali, nie mógł nawet przypuścić, ażeby możliwe było wplątanie się go w tak ohydnie potworną zbrodnię. Nie chcą tu dać wiary, by ten zwykle pogodny i wesoły, choć pozornie lekkomyślny, człowiek mógł spełnić czyn tak ponury i okropny.

Zwrócono uwagę na stosunki, jakie łączyły ks. Damazego Macocha z jego brataną, żoną zamordowanego, Wacławową Macochową. Zbiegły utrzymywał z nią stosunki jeszcze, gdy była żoną jego rodzinnego brata, który zmarł wkrótce po ślubie. Przed paru miesiącami wdowa Helena wyszła potwórną za mąż za stryjecznego brata męża, Wacława, odwiedzała często Jasną Górę i brata mężowskiego, ks. Damazego, bywała tam czasem sama, niekiedy z mężem. Zamordowany Wacław Macoch był urzędnikiem pocztowo - telegraficznym najpierw w Częstochowie, później w Granicy. W czasach ostatnich Wacławowa Macochowa mieszkała w Warszawie. Znikła wraz z O. Damazym, którego widziano podobno niedawno w jej mieszkaniu.

Tyle opowiadano przed aresztowaniem Macocha. Dnia 8 października zaaresztowano Damazego Macocha na dworcu w Krakowie — i zaczęto go przesłuchiwać. Przyznał się on bez wahania, że zamordował w celi swej w Częstochowie siekierą swego stryjecznego brata Wacława Macocha, którego ożenił ze swoją kochanką Heleną Krzyżanowską. Jako powód zamordowania podał kłótnię z Wacławem właśnie z powodu Krzyżanowskiej.

Zeznania mordercy, który opowiadał między innymi, że konającemu Wacławowi dał rozgrzeszenie, a potem go *dodusił*, wywarły wszędzie nie tylko oburzenie — ale były też równocześnie dowodem *bezzgranicznej zwierzęcości i głupoty mordercy*, pozbawionego wszelkich szlachetniejszych uczuć ludzkich. Przedstawia on rzeczywiście okaz tych, niestety nierzadkich obłudników, którzy odmówiwszy, pewną „ilość“ pacierzy, i zachowując pewne zewnętrzne ceremonie, potrafią prosto z Kościoła i od ołtarza odchodząc, zbezcześcić, obedrzeć i śmiertelnie zranić bliźniego — nieraz najbliższego krewnego.

Ta ciasnota umysłu i bezduszne pojmowanie kapłańskiego powołania, przejawia się we wszystkim, co opowiada o swoich zbrodniczych czynach Macoch. Zwała on też winę na innych swoich braci zakonnych i mówi, że oni też rozkradali fundu-

sze składane przez pątników — i trwonili je na rozpuście! Mawiali do siebie: „Bierz bracie, bo to nie przeora, ale klasztor!”

Z dotychczasowych śledztw, rewizji i badań nie zostało jeszcze dowodnie stwierdzonem, czy kradzież popełniona niedawno w Częstochowie, popełnioną również została przez Macocha i jego niektórych spółników, lecz można to przypuszczać z różnych śladów, jak np. z tego, że Krzyżanowska, kochanka Macocha sprzedawała jednemu ze złotników w Warszawie brylant nieoprawiony za 950 rubli! Rewizya też dokonana w klasztorze u kilku zakonników i sług, wykryła *podrobione klucze* — oraz rozmaite fałszywe perły i t. p.

Wybaczenie Szanowni Czytelnicy, że o tych wszystkich okropnościach nie możemy milczeć z wielkiego bólu, wstydu i sromu. Dodać w końcu tyle, Na polecenie Ojca św. Damazy Macoch został obłożony klątwą — a sędzia śledczy kazał zdjąć z niego suknię kapłańską i nie pozwolił dawać mu innego pożywienia prócz więziennego. Kochanka jego została również zaaresztowaną w Królestwie polskiem, a sam Damazy zostanie oddany władzom rosyjskim. Ponieważ ustawy rosyjskie tylko buntowników karzą śmiercią — więc Macochowie mogą być tylko skarani na dożywotnie karne roboty na Syberyi.

Po tych wszystkich okropnościach pełną ulgę dla zgnębionych serce jest ostaną wiadomość z Warszawy:

X. biskup kujawsko-kaliski Zdzitowiecki natychmiast po przybyciu w poniedziałek 10. października na Jasną Górę, udał się przed Cudowny Obraz Najświętszej Maryi Panny i tam czas dłuższy pozostawał na modlitwie, poczem zwoławszy cały konwent do kapitularki, zarządził, co następuje:

„Wobec strasznej, a w dziejach naszego Kościoła niesłychanej zbrodni i hańbiących nadużyć, jakich widownią stał się klasztor jasnogórski, to Sanctuarium (świętość) nasze, z uwagi na oburzone i zatrwożone sumienie religijne i narodowe, Ojcowie Paulini, nim będą poczynione dalsze kroki, są odsunięci od zarządu klasztoru. Pieczę nad nim obejmie osobna delegacya biskupia,

składająca się z duchowieństwa świeckiego. Na znak żałoby zostają zawieszane solenne nabożeństwa, odprawiane będą tylko ciche Msze św.“ W myśl zarządzenia biskupiego, delegacya natychmiast objęła w zarząd świątynię, jasnogórską, w obecności dwóch proboszczów częstochowskich Ks. kanonika Fulmana i Ks. Lorentowicza poczem opieczętowała skarbiec.

Austria-Węgry. — Rada państwa zbierze się prawdopodobnie 7. lub 8. listopada. Na porządku obrad: uchwalenie konieczności państwowych i uchwalenie zmiany regulaminu parlamentarnego. Obecny regulamin, uniemożliwiający obstrukcyę obowiązuje tylko do końca bieżącego roku, a zatem uchwalenie nowego lub przedłużenie obecnego regulaminu jest konieczne.

— *Wspólne delegacye* austro-węgierskie zebrały się tym razem we Wiedniu. Prezesem został prezes „Koła polskiego” Dr. Głębiński. Zadaniem delegacyi będzie uchwalić wspólny wojskowy budżet t. j. wspólne wydatki na armię lądową i marynarkę, oraz wskazać ministerstwu spraw zagranicznych drogę wytyczną w polityce zagranicznej z państwami ościennymi.

Portugalia zmieniła swój ustrój państwowy t. j. z monarchii, królestwa, stała się republiką. Król Manuel poszedł z matką swą na wygnanie. Nowy rząd republikański na którego czele stoi masonerya, wolnomularze rozpoczął zaciętą walkę z Kościołem katolickim. Rząd ma zamiar 1) zmienić przysięgę religijną na cywilną, 2) znieść wszystkie zakony i klasztory, 3) poniżyć religię katolicką z rzędu państwowej do rzędu cierpianych. — Hiszpański kulturnik Canalejas oświadczył, że nie wpuści zakonów portugalskich do Hiszpanii; natomiast protestancka Anglia nie stawia zakonom portugalskim żadnego oporu, jeżeli będą chciały przyjść do Anglii.

Czytajcie i rozszerzajcie

„Wieńca-Pszczółkę“

**i przysyłajcie prenumeratę, którzyście
dotąd jej nie zapłacili.**

Głosy ludu.

Sprawozdanie z wiecu w Frydrychowicach pod Wadowicami.

Urząd gminny, oraz zarząd „Kółka rolniczego“ w Frydrychowicach zaprosili swego posła do Rady państwa pana Ludwika Dobiję (sąd andrychowski wybiera z białskim powiatem), aby na zwołanym przez nich wiecu w niedzielę 2. października złożył sprawozdanie z swej działalności poselskiej.

Obradom wiecowym przewodniczył miejscowy proboszcz ks. Batko, a sekretarzem obrano p. Buchałę. Pan poseł Dobija przedstawił zgromadzonemu włościanom krótko, treściwie i jasno, nie posługując się żadnymi, błagierskimi wykrętami sytuacji parlamentarną; wyliczył ulgi i zdobycze jakie w tym czasie posłowie polscy na rządzie centralnym dla Galicyi wywalczyli; wspomniał i napiętnował dosadnie nie-szczęśny spór pomiędzy szowinistami niemieckimi i czeskimi; zgromił kręactwa obecnego gabinetu względem „Koła polskiego“ i Galicyi, oraz wobec wszystkich narodów słowiańskich w skład monarchii austriackiej wchodzących; wspomniał o macherstwach pieniężnych, uprawianych przez ludowców, a przedewszystkiem przez Stapińskiego z ministrem skarbu p. Bilińskim i namiestnikiem p. Bobrzyńskim na szkodę kraju i włościaństwa naszego. Poseł Dobija zakończył swą przemowę wezwaniem, aby włościanie nie rozbijali się na wrogie sobie partye, lecz łączyli się gromadnie w „Kółkach rolniczych“ przez co jedynie mogą swój byt i los polepszyć. Zupełnie z pod serca płynęły słowa p. posła Dobiji kiedy mówił: „Bracia chłopci! Mandat, któryście mi powierzyli jest czysty; nie splamię tej godności i tego zaszczytu włościańskiego, nie zawiodę waszego zaufania, którem obdarzyliście mnie, wybierając mię waszym przedstawicielem i orędownikiem; bądźcie pewni, że po skończonym peryodzie oddam wam ten mandat taki, jaki złożyliście w ręce moje, tj. czysty jak lza i kryształ. Nie obiecywałem wam przed

wyborami żadnych korzyści materyalnych, bo sam nie opływam w dostatki, podarunków już to pieniężnych, już to posad nikomu dać nie mogę, bo kubanów od panów ministrów nie biorę, ale przysięgam wam, Bracia chłopci! że słusznych waszych interesów w każdej chwili bronić będę i na każde wasze wezwanie będziecie mię mieli między sobą. Urodziłem się chłopcem, jestem nim i chłopcem umierać pragnę“.

Prostą tę przemowę przyjęli zgromadzeni w skupieniu i widać było, że wywarła jak najlepsze wrażenie na wiecownikach. Wszystkim się spodobała, tylko ogonki Stapińskiego: poseł Styła i Jan Kubik, oraz młokos Putek, niedowarzony wylany gimnazjalista nie mogli w swych kłamliwych, fałszem i obłudą przepełnionych sercach strawić tej przemowy i zaczęli na swój sposób wicherzyć i burzyć. Poseł sejmowy Styła, rozum wielce ograniczony, politycznie ciemny jak tabaka w rogu, mieszkający o granicę tylko od Frydrychowic w Choczni, posługujący już do Sejmu kilka lat, nie uważał dotąd za stosowne zwołać do Frydrychowic wiecu; najął sobie natomiast bandę u siebie w domu, utraktował swoich popleczników dobrze, zaczął posła Dobiję interpelować w zupełnie karczemny sposób. Style żał, że on jako poseł sejmowy nie bierze przez cały rok dyet po 20 koron dziennie, i dla tego zapytał się posła Dobiję, czemu posłowie parlamentarni biorą dyety, skoro w domu siedzą? (a to ci polityk i poseł w dodatku który nie wie, że obecnie posłowie parlam. dyet nie dostawają) zarzucił p. Dobiji, że jest młynarzem i piekarzem (jakoby to te zawody były hańbiące) i plótł ni w pięć ni w dziewięć, aż się zgromadzonemu Frydrychowianom sprzykrzyło tych banialuków słuchać i wezwali mości Style do zakończenia swej litanii. Ma się rozumieć, że banda jego choczniańska ryczała mu brawo.

Drugi filar „ludowizmu“ Jan Kubik z Janowic opowiadał wszystko, co to on jako poseł nie zdziałał. Biedak spóźnił się z swoim sprawozdaniem, bo był czas, kiedy Kubik miał gadać a milczał, a teraz jego gadania nikt słuchać nie chce. Nie

wspominał atoli ze swoich pamiętników poselskich, że podpisywał bluźnierze interpelacje przeciw Kościółowi świętemu, że był czas, kiedy szedł ręką w rękę z wszech Niemcami.

Panie Kubik! Jak wasze proroctwa i życzenia się nie spełniły, „*żeby drogi do kościołów trawą zarosły*“, tak samo nie spełni się i to, żeby was powiat bialski posłem na nowo wybrał. Kubiku dajemy wam dobrą radę, rozpocznijcie pokutę za wasze kłamstwa i zdradę — to będzie skorzystniejszem dla was.

Trzeci ludowczyk Putek, przyznał się sam czem jest, bo zaczynając swą przemową nie pochwalił p. Boga, ale prosto z mostu: „Nie dziwcie się, gdy ujrzycie moją facyatę, (po prostacku moją *trąbę*. (Przyp. z.) ale bo też każdy sam najlepiej wie kim jest i czem jest.

Otóż ten Putek zaczął odrazu wyzywać na wszechpolaków — rozplótł się o ideologii i zasadach p. Dmowskiego, bąkał o stosunkach w Królestwie polskiem i nie mógł niejako rozpocząć o politycznych stosunkach w kraju naszym w Galicyi. Przyparty do muru, aby się wytłómaczył i oświadczył, czy prawdą jest, że dzisiaj ludowcy żeglują prądem i wiatrem ministra Bilińskiego i namiestnika Bobrzyńskiego, że dzisiaj Stapiński jest prostym „pocobutem“ stańczykowskim — zaczął się plątać i mieszać i nawet nie zdołał odczytać swych gotowo spisanych rezolucyi.

Kiedy się już ci trzej mówiący ludowcy wygadali, odpowiedział im na zarzuty przez nich podnoszone p. Franciszek Ruda, współredaktor „*Wieńca Pszczółki*“. Nie bardzo im podawane pigułki smakowały, bo p. Kubik, krzyknawszy na głos: „*demagogia*“ wyniósł się od stołu, p. Styła spuścił nos na kwintę i milczał, a ta „facyata“ z za plecy drugich się szarpał jak nagi w pokrzywach. Kiedy p. Ruda zwrócił się do posła Styły i zażądał wytłómaczenia z jakim czołem może głośno żądać i namawiać na zgromadzeniu naszych włościan, którzy są dobrymi katolikami i Polakami,

brzydzącymi się wszelką obłudą, a przede wszystkim zdradą, by poseł Dobija i on mowca przeszli do obozu „*ludowcowego*“, do obory Stapińskiego i pełnego korytka rządowego, to poseł Styła tak się zaczerwienił ze wstydu, że aż się zgromadzonym biedaka żal zrobiło. Styła namawiał p. Dobiję do zdrady stronnictwa, więc sam zdrajcą być musi, bo zdrajca zdradą cuchnie. Mowca p. Ruda wskazał w dalszym ciągu swej przemowy na właściwe przyczyny nędzy i biedy galicyjskiej t. j. na *lichwiarski wyzysk ludności przez żydów szynkarzy, i na proceśnictwo, zakorzenione pomiędzy naszym ludem*. Postawił w końcu dwie rezolucye, które zostały z wielkim zapamiętaniem przyjęte:

1-wsza Zgromadzeni włościanie na wiecu w Frydrychowicach żądają stanowczo, by szynki w niedziele i święta oraz w wieczory, poprzedzające, były zamknięte;

2. by dla przeciwdziałania proceśnictwu i pieniaczowi ustanowione zostały pogminach sądy polubowne.

W ostatnim „*Przyjacielu ludu*“ czytamy, że p. Ruda wyczytał o tych rezolucyach w „*Przyjacielu*“ i postawił je, by ratować swoją reputację na wiecu. Nie myślimy się sprzeczać z redakcją „*Przyjaciela*“, ale radzimy jej niech przegladnie roczniki „*Wieńca-Pszczółki*“ o parę lat wstecz a przekona się, że nasze stronnictwo chrześc. ludowe wtedy właśnie domagało się tego od rządu, kiedy p. Stapiński zawierał sojusze z rolnikami „*wielkimi*“.

P. Rudzie odpowiadali Styła, Kubik i Putek każdy pojedynczo, a niekiedy wszyscy razem, tak iż dysputa stawała się z każdą chwilą gorętszą i namiętniejszą i dopiero zgromadzenie Frydrychowianie położyli temu kres, oświadczywszy stanowczo, że chcą słuchać posła p. Dobiję a nie Kubika, Styłę i jakiegoś tam smarkacza gotowasego, mającego mleko pod nosem.

Gospodarze Leszczyński, Płonka, Pękała i Gałuszka podnieśli kilka bardzo ważnych spraw, a mianowicie:

a) „kwestyę odłączenia gmin sądu zatorskiego, którym jest bliżej i dogodniej do Wadowic, od starostwa oświęcimskiego, a przyłączenia ich napowrót do starostwa wadowickiego“;

b) „sprawę kolatorstwa parafii frydrychowskiej“;

c) „sprawę sprawiedliwszego wymierzania odszkodowania za szkody, wyrządzane przez wojsko przy każdorocznych jesiennych ćwiczeniach.“

Pan poseł Dobija przyrzekł solennie, że pierwsza sprawa zostanie w najbliższym czasie, może już na obecnej lub przyszłej sesji Sejmowej pomyślnie, po woli włościan i gmin Zatorskich załatwiona i dziwi się, że obecny tu poseł sejmowy Styła jest do tylu nieukiem politycznym, że nie wie, że Starostwo oświęcimskie zostało pod tym warunkiem ustanowione, że właśnie niektóre gminy Zatorskie zostaną w Sejmie wyłączone. Pan poseł prosił, by gminy interesowane wysłały wspólną petycję do Sejmu, a on z swoimi kolegami sprawę poprze. Co się zaś tyczy kolatorstwa parafii frydrychowskiej to radzi, by parafia cała, a przede wszystkim rada kościelna z Ks. Proboszczem wysłała odnośną petycję tak do konsystorza jak i do Wydziału krajowego i przy wspólnych zabiegach i tę sprawę będzie można pomyślnie załatwić. O sprawiedliwe wynagrodzenie szkód na polach, wyrządzanych przez wojsko przy ćwiczeniach (manewrach) to w pierwszym rzędzie powinien jest urząd gminny się energicznie upomnieć w starostwie, a dopiero gdyby to nie pomogło, to Frydrychowianie mogą być pewni, że on tę sprawę poruszy w „Kole polskim“ a w danym razie zainterpeluje ministra wojny. Zgromadzeni włościanie przyjęli te oświadczenia posła Dobija z wielkiem zadowoleniem i uchwalili mu *wotum zaufania*.

Ażeby nas nasi przeciwnicy polityczni, ludowcy, nie posądzali o stronniczość dodajemy dla całkowitej charakterystyki wiecu frydrychowskiego, że „ludowcy“ postavili szereg rezolucyi, takich mądrych, że musiały być trzykrotnie odczytywane, ażeby je zgromadzeni mogli zrozumieć. Najlepszą

atoli z tych rezolucyi zapomniała redakcya „Przyjaciela ludu“ wydrukować, mianowicie: żądali *czteroprzymiotnikowego* t. j. powszechnego, tajnego, bezpośredniego i *równego* głosowania w uchwalić się mającej reformie wyborczej do Sejmu. Wytykali posłowi p. Dobiji i współredaktorowi „Wieńca-Pszczółki“ p. Rudzie ostatni, 40-ty nr. „Wieńca-Pszczółki“ i zarzucali obom, że nie są zwolennikami „równego“, na modłę socjalistyczną, głosowania. Zaklinali się na uchwały zjazdu ludowcowego w Tarnowie i swej Rady naczelnej w Bochni, że oni „ludowcy“ od 4 przymiotnikowego głosowania nie ustąpią, chociażby piorun po piorunie jeździł i bił, a tymczasem w dzień później t. j. 3 października oświadczył p. Stapiński na posiedzeniu wyborczej komisji sejmowej, że stronnictwo „ludowców“ zgadza się na „*kuryalne wybory*“ i „*pluralne głosowanie*“. Powiedzieć czy się Styła i Kubik nie zbłąznili? Coś podobnego jest tylko możliwe u mameluków, niedojdów politycznych, pozbawionych zdrowego rozumu i chodzących na pasku takiego spryciarza politycznego jakim jest p. Stapiński.

Ludowcom i ich ogonkom politycznym z okręgu andrychowskiego i zatorskiego, zdradzamy, że jeszcze w bieżącym kwartale urzędzi stronnictwo chrześcijańsko-ludowe także szereg wieców, na których łajdactwa ludowców z całą bezwzględnością piętnować będziemy.

Obecny.

❖ ❖ ❖ Kronika. ❖ ❖ ❖

Od Wydawnictwa. Numer ten nie spodziewanie jest cały żałobny. Z tego powodu przygotowanego nru „Cepów“ nie wydajemy w tym tygodniu — aż trochę odetchniemy po takim sromotnym ciosie.

Bielsko-Biała. Sprawy narodowe na naszej placówce kresowej zwolna, ale stale, bo co roku postępują naprzód. Niedawno poświęciliśmy szpital krajowy, najpiękniejszy, jaki istnieje w miastach powiatowych w Galicyi. W tym jeszcze miesiącu odbędzie się poświęcenie nowego, pięknego budynku seminarjum nauczycielskiego.

W pierwszych zaś dniach października kupiony został dom w Białej przez towarzystwo św. Salomei na ochronkę polską — a równocześnie toczą się układy pomiędzy Spółką p. i o. n., a Pp. Felicjanami o założenie ochronki polskiej w Bielsku. Będzie to pierwszy i jedyny zakład polski wychowawczy w hakatystycznym Bielsku.

— *Wielkie zgromadzenie* chrześcijańskich robotników przy udziale przeszło 600 osób odbyło się w Bielsku w sprawie reformy wyborczej do Sejmu. Ks. poseł Stojałowski przedstawił stan sprawy tej w Sejmie, poczem zabierali jeszcze głos poseł Fijak i p. Rychlik. — Na zgromadzeniu tem uchwalono jednogłośnie:

1) Zgromadzeni chrześcijańscy robotnicy w dniu 11. b. m. żądają przeprowadzenia reformy wyborczej do Sejmu w jak najkrótszym czasie; co najmniej przed 5 rokiem obecnej kadencji.

2) Zgromadzeni chrześcijańscy robotnicy żądają utworzenia osobnej kuryi robotniczej.

3) Zgromadzeni chrześcijańscy robotnicy wyrażają z powodu śmierci ś. p. Maryi Konopnickiej, Zmarłej cześć, a Rodzinie serdeczne współczucie.

Babice pod Oświęcimem. W niedzielę 9. paźdz. odbył się u nas zapowiadany wiec przez komitet włościański, w sprawie drożyzny i zarazy bydła. Wiec zagaił wójt p. Józef Ledwoń; na przewodniczącego powołał socjalistę Józefa Piotrowskiego, na zastępcę b. wójta z Przecieszyna Niedzielę, a na sekretarza socjalistę Antosiewicza z Brzezinki. Piotrowski Józef pomieszał w swej przemowie groch z kapustą, mówił o szyskanach weterynarza oświęcimskiego względem kobiet, mówił o drożyznie, mówił o ucisku dawnej szlachty polskiej, wspomniął o jakimś „ius primae noctis” (prawo pierwszej mocy) uderzył ma się rozumieć na Kościół katolicki i duchowieństwo nasze, nie wspomniął atoli ani słówkiem o wykryciu ludności chrześc. przez żydów.

Nałajawszy się do syta i naurągawszy się naszym chrześc. ludowym posłom, zaprosił herszta socjalistów z Oświęcimskiego,

adwokata Dr. Bałandę, aby ten obrońca ludowy wygłosił wiecownikom mowę o drożyznie.

Dr. Bałanda mówił jako socjalny-demokrata, wszystko złe zwała na Koło polskie we Wiedniu, a wszystko dobre przypisywał naturalnie swoim, socyalistom. Nieborak popłótl się i powikłał się. Kiedy mu w dyskusyi zaczął niewłaściwości i omyłki jego wytykać współredaktor „Wieńca-Pszczółki” p. Fr. Ruda socjalni demokraci, ściągnięci w wielkiej liczbie z Oświęcimia i okolicy zakrzyczeli mowcę, a przewodniczący Piotrowski, bojąc się porażki zaczął sam p. Rudzie przeszkadzać. Pan Ruda widząc przygotowaną burdę, zrzekł się głosu.

Pan Ledwoń przemawiał o zarazie pyskowej i racicowej bydła w okręgu oświęcimskim i przemówienie jego było dobre, ale spodziewanego skutku nie odniesie, za to mu rękymy. Pan Ledwoń postawił kapitalny wniosek z powodu nieobecności naszych posłów, a mianowicie: żądał, by za 14 dni odbyło się ponowne zgromadzenie, na które stawić się mają posłowie ks. Stojałowski p. Dobija, ks. Hanusiak, nadto zaproszeni zostaną posłowie socjalno - demokratyczni i ludowcowi, aby się rzekomo lud mógł dowiedzieć, którzy posłowie rzeczywiście dla ludu dobrze pracują. Na to oświadczamy, że stronnictwo nasze chrześcijańsko-ludowe nie zgodzi się nigdy, by jego posłowie na wiecach do spółki z złodziejami, oszustwami i kubaniarzami przemawiali. Ten sposób oświaty zostawiamy świecznikom społecznym z Babic, Oświęcimia i Brzezinki.

Bulowice. Dnia. 21. sierpnia odbyło się w Bulowicach publiczne zgromadzenie „Kółka rolniczego”. Zebrało się dość dużo ludzi. Na referenta zaproszono p. Klemensa Matusiaka, obecnie nauczyciela w Trzanowicach na Śląsku. W 2 godzinnej mowie o niejednem nas mowca pouczył. Mówił o znaczeniu rocznicy Grunwaldu; jak dawniej nasi przodkowie mieczem walczyli z Krzyżakami, tak my dzisiaj mamy walczyć z ich potomkami prusakami oświatą i postępem. Co się tyczy naszej gminy omó-

wił niektóre braki u nas i stosownie do tego uchwalono jednogłośnie rezolucyę w sprawie stacyi kolejowej, poczty, sklepu, „Kółka rolniczego“ i straży pożarnej. Szkoda, że u nas więcej takich pracowników niema, a niejedno dobre daloby się zrobić.

W imieniu zgromadzonych podziękował wójt nasz p. Szpila za mowy, trudy, prosząc o urządzenie niezadługo podobnego zgromadzenia.

Franciszek Matusiak, sekretarz.

Posada chyrowska. Przed kilkoma tygodniami przyjechał do naszej gminy rabin i ogłosił się cudotwórcą. Posada chyrowska należy do Chyrowa. W Chyrosiedzi jeden rabin, a w Posadzie teraz drugi rabin i obaj biorą pieniądze nietylko od swoich ale i od chrześcijan. Bardzo głupimi są ci katolicy, którzy do tego oszusta żydowskiego, po doradę chodzą i garściami ciężko zapracowany grosz mu znoszą. Socjaliści, którzy wszystko wiedzą, ile zakony katolickie i duchowieństwo nasze na ludzie wiernym zarabiają, którzy z całego świata wszystkie prawdziwe a więcej jeszcze nieprawdziwe i zmyślane rzeczy o kapłanach katolickich po gazetach swoich rozsiewają, nie widzą tego jasnego oszustwa, dokonywanego w biały dzień. Piętnuje „Prawo ludu“ klasztor w Leżajsku, a o galicyjskich rabinach cudotwórcach, wyzyskujących lud nie wspomina ani słowem. Niechby tak jaki chrześcijanin lud w ten sposób bałamucił i oszukiwał jak ci „cudotwórcy“, toby od razu kilku żandarmów nań spadło, spisaliby protokół i wsadziliby „cudotwórcę“ do kryminału. Dobrze by mu się stało. Ale dla czego cieszą się ci obrzezani „cudotwórcy“ taką łaskawością i wolnością wobec rządu naszego?

Czytelnik.

Porudno w powiecie Jarosławskim. Gdy się weźmie do ręki jakąbądź gazetkę, to ze wszech stron słychać doniesienia o obchodzie grunwaldzkim. Jednak chociaż jesteśmy między rusinami, nasze kolonie Porudno i Bonów nie zostały w tyle, za staniem zacnej paniienki z Porudna, która nie szczędząc pracy, ani też grosza, urządziła obchód dnia 8. września. Przytem

tutejszy nauczyciel p. Jan Dracz, syn chłopaka kolonisty od Sambora, wygłosił płomienistą mowę, przedstawiając wielkie uciśnienie Polaków przez Niemców, a co ważniejsze jak germanizm krzyżacki uciska szkolną działalność za ojczysty polski język.

Młodzież z Porudna, Bonowa i Zabrudzia odegrała znakomicie sztukę „Zmartwychwstanie“. Nadmienić i to muszę, iż przy tej uroczystości uczestniczyli i Rusini; dochód jaki zebrano obrócono na cele koscielne.

Przy zakończeniu młodzież odśpiewała kilka narodowych pieśni. W dowód naszej wdzięczności i pamięci składamy W-nej paniencie z Porudna publiczne podziękowanie, oraz i panu nauczycielowi za wygłoszoną mowę, za co w imieniu wszystkich uczestników zasylam im staropolskie: „Bóg zapłać“.

Józef Potęga.

Korespondencya panujących. Gdyby panujący stosowali się do zwyczajów, które obowiązują zwykłych śmiertelników, i odpowiadali na wszystkie listy, musieliby mieć całe legiony sekretarzy. Najliczniejszą korespondencyę ma Papież, otrzymując dziennie 22 do 25 tysięcy listów. Zatrudnia aż 35 sekretarzy. Cesarz Wilhelm II. dostaje po 4000 listów i po 3 do 4 tysięcy gazet dziennie, król angielski 2 do 3000, Franciszek Józef daleko mniej — 1500 za ledwie, królowie hiszpański i włoski jeszcze mniej, bo 300 — 400, królowa holenderska — 150. Prezydentowie Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej od 1000 do 1500 listów i druków. Najmniej przynosi poczta pan Faliéresowi, bo tylko 50 do 60 listów dziennie.

W obronie kłódek świątnickich wystąpiła „Organizacya bojkotowa“, zarzucając, że najpoważniejsze firmy polskie zamisł niemi, traktują odbiorców wyrobami pruskimi amerykańskimi. — W tej sprawie odniosła się organizacya bojkotowa do „Spółki słusarskiej“ w Świątnikach górnych i pozyskała od niej i cennik i kolekcję prób, przyczem się przekonała, że Świątniki wyrabiają najwytworniejsza kłódeczki ze sztucznymi zameczkami i tanie, skutkiem czego niektóre kraje jak Siedmiogród, Rumunia i t. d. łaskawiej niż Galicya traktują ich wyroby.

Nowe wydawnictwo księgarni Zdisława Rzepeckiego i Spółki pod tytułem: „*Ojczyzna w piśmie i pomnikach*“, wyjdzie niebawem z druku. Dzieło to zawiera obraz piśmiennictwa polskiego, przez Helenę Rzepecką. Jest to cenny skarb przytoczeń (cytatów) z ważniejszych dzieł wszystkich epok naszego piśmiennictwa, zwłaszcza tych pisarzy, o których utwory trudno w miejscowościach pozbawionych znaczniejszych bibliotek. Daje ona bogatą treść czytelnikowi, który znajdzie w niej gotowy już zupełnie materiał do wykładów, odczytów i deklamacji. Tom I. zawiera pogląd na początki i rozwój kultury naszej wogóle, na piśmiennictwo polsko-łacińskie, powstanie literatury rodzinnej, złotego wieku zygmuntońskiego i siedemnastego. Tom II. rezbiera szczegółowo pisarzy z czasów króla Stanisława, naszą wielką literaturę narodową na wychodźstwie i doby najnowszej.

Oba tomy zawierają przeszło 500 rycin i liczne barwne obrazy. Okładka artystyczna pomysłu artysty malarza Wiktora Gosienieckiego z Gniezna wykonana z wyciskiem w kilku kolorach przedstawia się okazale. Cena Kr. 23 za oba tomy ze względu na obfitość materiału (60 arkuszy czyli około tysiąca stronnic) i mnogość rycin jest stanowczo umiarkowana tem więcej, iż dzieło nabywać można na raty po 3 Kr. miesięcznie. To też nie wątpimy, że nowe wydawnictwo znajdzie u nas niebawem pokup.

Tygodnika Narodowego ilustrowanego wychodzącego w Krakowie ul. Wiślna 2 (cena rocz. 9 kor., półrocz 4,80, kwartalnie 2,40,) wyszedł z druku nr. 40 i zawiera: Zakusy germanizatorskie renegatów śląskich, Odnowienie Wawelu. Jesień. Stopa królowej Jadwigi. Potajemne śluby, Oznaczenie wieku ziemi. Kapelusz mojej żony. Chciwość nienasycona. Przyczyny osiwienia. Prąd miłosny. Upośledzone zwierzę. Chusteczka do nosa. Mówiący zegar. Dla rozrywki: Fi-

gielki z zapalkami. — Ukryty przedmiot. — Łamigłówa do nagrody. — Rozwiązania.

Dział powieściowy: Wrzos. Wspólnik garbarza. Przygody brygadiera Gerarda. Tułacze.

Dział kobiecy: Zawieranie związków małżeńskich bez miłości. Z dziedziny wychowczej. Humorystyka.

Dział ilustrowany: Zygmunt August w Lublinie dnia 1 lipca 1569-go roku. Wojsko polskie z 1831-go roku. Zakonnica. List miłosny.

Odpowiedzi redakcyi.

Sz. p. Jan Grygus we Francyi. Gazetkę wysyłamy, choć adres podany nie dosyć dokładnie. Proszę zawiadomić, gdy dojdzie. — Sz. Jan. Łach, Sibigi ad Groble. Przepraszam bardzo za zwłokę w załatwieniu sprawy. To co piszemy w gazetce o sprawie z ks. Mytkowiczem wyjaśni, dlaczego się tak wlece. — Sz. p. Jaworzynka w Witkowicach. Część gospodarczą ostatniego listu, jako zasadniczą i nie podlegającą wątpliwościom, umieścimy w przyszłym numerze. Polacy żadnej aneksyi nie mogą pochwalać, bo w takim razie i rozbiory Polski byłyby usprawiedliwione. — Jednemu ze sprawiedliwych w Leszczynach bocheńskich. Nadużycia sędziów piętnujemy bezwzględnie. Także p. Jarymę z Wiśnicz now. nie będziemy oszczędzać, lecz musimy mieć dowody z aktów sądowych, imię i nazwiska osób, o które chodzi — a także wyraźny podpis piszącego list do redakcyi. W sądach nigdy dwie strony nie mogą wygrać, a przegrający zawsze narzeka. Czy to narzekanie słuszne, dopiero z aktów można poznać. — Sz. Antoni Krzysica w Woli b. Długi wasz list odczytałem — i spółczuję w kłopotach. Pamiętam o sprawie, ale rady skutecznej nie można tak „na poczekaniu“ udzielić. —

Wasze zdrowie

odzyskacie! Wasze osłabienie i bóle znikną. Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne, sen zdrowy. Wasz ogólny stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego fluidu Feller z marką „ELSAFLUID“. Próbną tuzin 5 koron franko Wytwarza tylko aptekarz E. V. FELLER w Stubiczy Elsaplac Nr. 18 Kroacya.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, 1/4 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcja, ani administracja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza pozakrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i iże-
telność ogłaszającego.



Na raty



najnowszej konstrukcji, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszo-
rzędna znana z rzetelności firma:

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18.

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

 Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie. 

Uwaga: C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne” maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kie-
rownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż
olska” zaliczyła do bojkotu.

Tkálnia Antoniego Baruta

pod opieką św. Józefa w KORCZYNIĘ koło Krosna Ǵalicja.

W wyroby tkackie bogaty
Polecam płótna i bławaty
Szirtingi, oksforty i weby,
Wszystkie z bielizny potrzeby:
Obrusy, ścierki, ręczniki
Kamgarny, cagji i piki
I tak dalej — i tak dalej
To wszystko się samo chwali. —
Bo to nie żydowska lichota
Lecz ręczna, trwała robota.

Każdy to u mnie dostanie
Piękne, trwałe, nader tanie
Co odemnie sprowadzicie
To już zawsze całe życie
Nigdzie indziej nie kupicie.
Bo Ojczyzna na tem traci
Kto żydów i Niemców bogaci.
Cennik na każde żądanie
Każdy bezpłatnie dostanie.
Aby zaś dogodzić gospodyniom,
Nie nadający się towar wymieniam.

Apteka pod Aniołem
MAURYCEGO BESCHLOSSA
w Białej-Lipniku

poleca środki własnego wyrobu za których skuteczność i sumienne sporządzenie rzeczy, jako to.

Aromatyczny ulepek roślinny przeciw chorobom piersiowym, chorobom krtani, kaszlowi, chrypce. Flaszka po 1 K. i 2 K.

Wino chinowe z żelazem, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulkiczerwone. Flaszka kor. 2:40

Wino pepsynowe, zawiera znaczną ilość pepsyny (trawiennika) z powodu tego przyspiesza trawienie, a apetyt się wzmacnia. Flaszka K 2.

Gichtfluid, płyn przeciw gościowi, reumatyzmowi, zwknięciom, niewrażliwości skóry, miejscowym kurczom. Flaszka wtaz z dokładnem przepisem użycia kor. 1:50.

Maść i mydło na świerzby pewnie działające kor. 1:70.

Opatrunki, przyrządy chirurgiczne, wody mineralne i soli zdrojowe po cenach oryginalnych.



Dajemy stałe zatrudnienie

przez pracę na nowo opatentowanych płaskich maszynach do płecenia. Każdemu bez wyjątku, na wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od 2—4 kor. — i więcej w miarę udoskonalenia. Pisemnych wyjaśnień udziela:

„SAMOPOMOC“ krajowe przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych we LWOWIE ul. Zygmuntowska 9.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi. Warunki tak dogodne jak nigdzie!

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratynskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt 1. 31.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najsw. Rodziny”

w **Korczynie** obok Krosna (Galicja).

Na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Cenniki i wszelkie próbki na żądanie gratis.

Sprzedają tanio

maszynę z formami blaszanemi do wyrobu dachówek i posadzek cementowych.

Oskar Haempel, gospodarz Osiek

4—4

koło Oświęcimia.

Tanie pierze i puch.



1 kg. szare, darte 2 kor. półbiałe K. 2-80; białe 4 K., bardzo dobre puszyste 6 K.; najlepsze 8 K.; puch szary 6 K., biały 10 K. piersiowy 12 kor. Od 5 kg. począwszy posyłam franko.

Wsypy z gęstego czerwonego niebieskiego, żółtego albo białego nankingu: pierzyna 180×116 cm, z 2 poduszkami 80×58 cm, wypełniona nowem, szarem, wyczyszczonem i trwałem pierzem 16 kr; — półpuchem 20 kr; puchem 24 kr; pierzyna sama 12 kr, — 14 kr, — 16 kr; poduszka 3 kr. 3-50 i 4 kr; pierzyna 180×140 cm, 15 kr; 18 kr. 20 kr; poduszka 90×70 cm albo 80×80 cm 4-50 kr, — 5 kr, — 5-50; pierzyna spodnia z gardlu 180×116 cm, 13 kr; 15 kr. Wysyłam za zaliczką. Opakowanie darmo, a począwszy od 10 kr. franko.

Maks. BERGER Deschenitz Nr. 1132 (Las czeski). Cenniki materaców, kołder, poszew i innej pościeli darmo i franko. Jeśli się coś nie podoba zwracam 6—5 pieniądze.

Kancelarya adwokacka Dr. Aronsohna W BIAŁEJ

przeniesioną została do dawniejszego lokalu przy ul. głównej Nr. 6. w nowym budynku banku związkowego na I. piętro.

! Precz z wyrobami obcymi !

Jedynę źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych, oraz form do wyrobu rur betonowych** jest:

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu cementowego i betonowego.

Inż. chem. Wincent. Boguckiego
w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacye wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.
Interesenci mile widziani w fabryce.

Tanie czeskie pierze do pościeli!



5 klg.: nowe darte 9-60 kor., lepsze 12 kor., białe puszyste darte 18 kor., 24 kor., śnieżno białe, puszyste, darte 30 i 36 kor. Wysyłka opłatnie za pobraniem pocztowem.

Zamiana albo zwrot za zwrotem kosztów 12—3 przesyłki dozwolony.

BENEDYKT SACHSEL
Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

Dodatek do Nr. 42. Wieńca-Pszczółki.

ŚLUSARNIA

dla robót maszynowych, budowlanych, konstrukcyjnych, artystycznych i t. p.
pędzona siłą motoru w domu własnym ul. nad Auką l. 56. filia w rynku
(plac Józefa) l. 7. w BIAŁEJ.

Wykonuje wszelkie naprawy warsztatów tkackich, maszyn rolniczych, młynki
do mielenia zboża, nowe pompy, urządzenia wodociągowe, łazienki i t. p. roboty
kute w każdym stylu, kościelne krzyże, kraty, bramy, różne ogrodzenia kute
i siatkowe, okucia stylowe. —

Roboty konstrukcyjne: mosty, dachy, schody proste i kręcone, okna żelazne
w różnych stylach: wentylacje, łóżka żelazne, skrzynie, narzędzia i t. p. —

Wszelkie roboty budowlane; również poleca pneumatyczne sprężyny do za-
mykania drzwi, różnej wielkości z 3 letnią gwarancją.

Zamówienia wykonuje według własnych projektów lub podanych wzorów.

Dziękując Szan. P. T. odbiorcom za dotychczasowe zlecenia, polecając się
nadal łaskawym względem, ręczy za rzetelne i trwałe wykonanie powierzonych
robót, kreśląc się
Z poważaniem

L. Wymiatalek.

Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe w BIAŁEJ, Plac Józefa, Nr. 12.

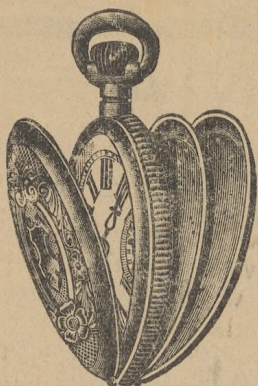
przyjmuje wkładki i oprocentowuje je z dniem złożenia **po 4¹/₂%**,
a wypłaca K: 200. — bez wypowiedzenia,
do K: 1000. — za 8-mio dniowem wypowiedzeniem.

W Kętach, przy ulicy Kościuszki, jest

Warsztat mechaniczno-ślusarski

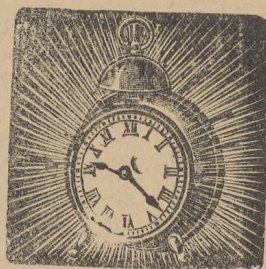
Stanisława Kościółka,

który wykonuje wszelkie reperacje maszyn do szycia, rowerów, oraz gramofonów,
jakoteż posiada na składzie — nowe części maszynowe i rowerowe: dalej wy-
konuje odnawianie tychże. Wreszcie zakłada dzwonki elektryczne itd. 26—15



Każdy zegarek 8 dni

na
próbę.



**Prawdziwy, srebrny zegarek
remontoarowy c. k. stemplowany
dla panów, pań i chłopców**

w pojedynczej okładce	6 kor.
w podwójnej „	8 „
w 3 srebrnych okładkach	10 „
14 karatowy zegarek złoty	18 „
nikłowy „roskop“ zegarek	3 „
stalowy płaski	6 „
oryginalny „omega“	20 „

Budzik

19 cm z 1 dzwonkiem	2 kor.
z dwoma dzwonkami	3 „
w nocy świecący	4 „
z potrójną parą dzwonków	6 „
z mechanizmem bijącym	8 „
z mechanizmem grającym	10 „
łańcuszek srebrny	2 „
pierścienie srebrne	0'60
kolczyki srebrne	0'60

Jeżeli się coś niepodoba wymieniam o ile nie jest uszkodzone w przeciągu 8 dni, albo zwracam pieniądze z powrotem. Daję 3 letnią gwarancję na piśmie.

Wysyłam za zaliczką. Pierwszy i największy skład zegarów

Max Böhnel, Wiedeń, IV. Margarethenstr. 27/21.

Żądajcie mój wielki cennik na przeszło 5000 przedmiotów, który każdemu wysyłam darmo i franko.



Słynne — trwale — znakomite!

są jedynie

KAPELLNERA „GRICNER“ i „FENIX“

maszyny do szycia.

SZYJĄ lekko, szybko, spokojnie, najgrubszą materję, jak najcieńszy batystowy jedwab, nieporównanie pięknie, haftują, cerują idyllicznie.

4. letnia gwarancja

można nabyć i na wyplat co przeciętnie 10 do 12 hal. dziennie wynosi.

JENERALNE zastępstwo i skład fabryczny słynnej marki „PUCH“

i „ROWERÓW“ i inne rowery najlepszej jakości.



Adolf Kapellner, Biała

przy moście Bielskim.

Galicyjski bank ziemski w ŁANCUCIE

poleca kupno gruntów w następujących miejscach:

Gródek nad Dunajcem

w powiecie Nowy Sącz 18 km. od stacy Nowy Sącz, grunta tak zwane równie, pierwszej klasy i najlepszej jakości, do nabycia z budynkami. Laski młode po bardzo przystępnej cenie.

Sprzedaż gruntów przeprowadza delegat Banku na miejscu w czwartek każdego tygodnia.

Łużna

wieś w powiecie Gorlice, oddalona o 1 km. od stacy kolejowej Wola Łużańska. W Łużnej znajduje się kościół parafialny, szkoła i posterunek żandarmeryi. Do nabycia są grunta orne, łąki i las. Na gruntach ornych udają się wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych. Cena za grunta orne i łąki od 1000 kor. za mórg, cena za las począwszy od 300 kor. za mórg. W lasach Łużnej znajduje się również budulec. Na miejscu udziela wyjaśnień zarządca gospodarczy.

Mościska

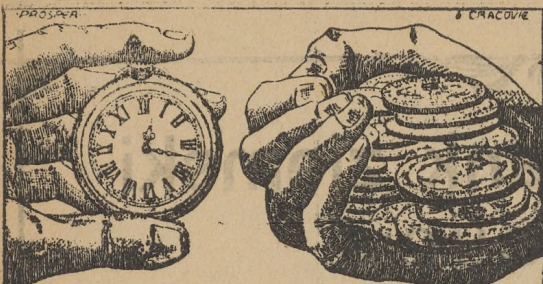
miasto, stacya kolejowa oddalona o 4 km. a w miejscu: starostwo, rada powiatowa, sąd powiatowy, urząd podatkowy, pocztowy i telegraficzny, dwa kościoły rzym. kat. i szkoły polskie. Do nabycia grunta orne, położone przy samem mieście, o glebie pszennej pierwszorzędnej jakości, dwukośne łąki, lasy i place budowlane. Sprzedaż gruntów przeprowadza na miejscu co środy bankowy delegat, który upoważniony jest do odbioru i kwitowania pieniędzy.

Olsza i Sawałuski

majątności położone w powiecie buczackim, a oddalone o 9 km. od stacy kolejowej Monasterzyska. Do Olszy przylega wieś Kowalówka, gdzie znajduje się kościół rzym. kat. i szkoła polska. Gleba pierwszorzędny czarnosiem, nabyć można pola orne, łąki i lasy po cenie 700 do 1000 kor. za mórg. Zgłoszenia przyjmuje

Filia Gal. Banku ziemskiego we LWOWIE,

ul. Batorego I. 32 i delegat Banku na miejscu we dworze.



Czas i pieniądz

marnuje kto pierze bieliznę po dawnemu, wodą i mydłem. Każda mądra gospodyni i pani domu pierze teraz bieliznę nowym doskonałym antyseptycznym środkiem „Saponem” z marką ochronną „koszulka” w paczkach za 40 hal. Wielka oszczędność pracy, czasu i pieniędzy. Kto chce mieć bieliznę białą jak śnieg, niech kupi za 14 hal. bieleku „Asan” i wsypie trochę do wody podczas prania, a będzie zadziwiony cudowną białością. — „Asan” lepiej i prędzej wybieli, jak bielenie na łące.

Tak „Sapon” jak i „Asan” są pod gwarancją bieliznie nieszkodliwe i nie trujące, nie zawierają chlorku, ługu, sody i innych rzeczy, które bieliznę gryzą.

Pranie odbywa się tak lekko, że nawet dzieci prać mogą. Kto raz kupi „Saponu” i „Asanu” już nigdy tego nie porzuci.

Złoty medal na wystawie we Lwowie 1907.

Doskonałe wyroby krajowe.

Chem. fabr. „Ergasta” Czesława Nagórskiego w Starogardzie (Pr. Stargard).

W Białej do nabycia w drogerii p. Fr. Tanewskiego.

Na Nowym Rynku naprzeciwko hotelu

„Czarny Orzeł”.



c. k. urząd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c. i k. kapitana Audytora **Józefa Martusiewicza** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25.

Najlepsze czeskie źródło zakupna



Tanie pierze!

1 kg szarego dartego pierza 2 K, lepszego 2 k 40; półbiałego 2 k 80; białego 4 k; białego puchowatego 5 k, 10 h, 1 kg najprzedniejszego, białego jak śnieg, dartego 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k; białego przedniego 10 k; najprzedniejszego 12 koron.

Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu 1 sztuka 180 cm długości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami, (każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) napełnianymi nowem, szarem bardzo trwałem puchowatym pierzem 16 k; półpuchem 20 k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w sztukach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki 3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od 12 koron począwszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

Benisch Desohenitz. Nr. 819 czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 50—37



Nigdy nie zmienię!

40—27

mego mydła z konikiem z mleka liliowego odkąd używam mydła wyrabianego przez Bergmanna i Sp. w Tetschen, a E. albowiem to mydło jest najskuteczniejszym i najlepszym z wszelkich mydeł medycznych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej i gładkiej skóry. Kawatek 80 halerzy do nabycia we wszystkich drogueryach, perfumeryach i aptekach.